

MF: Ogłupianie na temat dochodów z VAT-u w 2014 roku.

Niedziela, 1 czerwca (06:00)

Lubię to! 6 osób lubi to. Bądź pierwszym wśród swoich znajomych.

Możliwe, że budżet w tym roku uzyska z podatku od towarów i usług dochody na poziomie nominalnym 2011 r., czyli około 120 mld zł. W enuncjacjach prorządowej prasy święci się obecnie wielki sukces fiskalny, bo w styczniu i kwietniu br. dochody te były nominalnie wyższe niż przed rokiem, przemilcza się za to marzec br., gdyż spadły do poziomu tylko 6 mld zł (katastrofa).



©123RF/PICSEL

Ale z czym porównuje się te dwa dobre miesiące?

Z najgorszym okresem w historii tego **podatku**: w 2013 roku w porównaniu do roku poprzedniego dochody spadły aż o ponad 7 mld zł (największy spadek w historii), a wartość zwrotów osiągnęła zawrotną sumę sięgającą oficjalnie prawie 80 mld zł. W tychże oficjalnych rachunkach są jednak pewne luki, gdyż coś mi się tu nie zgadza: szacunkowe wpływy (nie dochody), czyli bez zwrotów i nadpłat, wyniosły około 200 mld zł, czyli gdzieś zgubiło się prawie 7 mld zł, bo według danych urzędowych suma dochodów i zwrotów wyniosła w 2013 r. 193 mld zł.

Pierwsze, jak i ostatnie miesiące zeszłego roku były dla budżetu wyjątkowo złe, dlatego możemy naiwnie uczestniczyć w celebrze tegorocznych "sukcesów fiskalnych" polegających na zapowiedzi przekroczenia budżetowej prognozy dochodów z tego podatku wynoszącej 115 mld zł, czyli realnie mniej niż w najgorszym, zeszłym roku. Jak się z góry zakłada spadek dochodów w stosunku do stanu katastrofy, to krótka, nawet przypadkowa poprawa, będzie już wielkim sukcesem.

Teraz postaram się odpowiedzieć, dlaczego w tym roku może być nominalnie lepiej (choć realnie gorzej) z dochodami budżetu z tego podatku.

Powodów jest co najmniej pięć:

- 1) w styczniu br., w związku ze zmianą ustawowej koncepcji obowiązku podatkowego wystąpił w wielu **firmach** tzw. podwójny podatek należny, ale nie było podwójnej kwoty wpłat, czyli nie 18 mld zł, lecz o dwa miliardy mniej,
- 2) w grudniu 2013 r. wystąpił wysoki, "przedpodwyżzkowy" popyt na wyroby alkoholowe i tytoniowe, co dało spóźniony - w styczniu br. - skutek fiskalny,
- 3) na część oszustów zajmujących się wyłudzeniami zwrotów tego podatku padł strach, bo po uchwale Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 r. podatkiem tym zaczął rządzić faktycznie CBS, który nawet zainteresował się (wreszcie) "odzyskiwaniem" zwrotów przez jednostki samorządu terytorialnego za lata 2008-2013 na podstawie uchwały NSA z dnia 24 czerwca 2013 r.: kwoty tych zwrotów mogą nawet sięgnąć łącznie ponad dwudziestu miliardów złotych,
- 4) wyjątkowy wzrost aktywności organów kontroli skarbowej, które po latach "odpoczynku" wzięły się do roboty i zajęły się zorganizowaną przestępczością w tym **podatku**: jest ona bardzo groźna, bo na przysłowiowe białe kołnierzyki, dba o pozory legalizmu, na zawołanie dysponuje tabunami ekspertów, ma ochronę w prawie wspólnotowym, a przede wszystkim dysponuje ogromnymi pieniędzmi z poprzednich wyłudzeń, a za nie można kupić wszystko. Co ważne, ich działania autoryzują firmy działające w oficjalnym obiegu doradczym, które będą z determinacją walczyć w obronie "swoich klientów".
- 5) fiskalna poprawa struktury popytu na rynku konsumpcyjnym, ale nie jest to dziś czynnikiem najważniejszym.

Co ciągnie dochody budżetu w dół?

Są to cztery główne czynniki:

1) brak opodatkowania ogromnego rynku stali, metali kolorowych, odpadów i surowców wtórnych, czyli największy lobbystyczny cios w ten podatek w postaci tzw. odwrotnego obciążenia, czyli likwidacji tego podatku w obrocie tymi towarami,

2) ogromne bieżące zwroty dla jednostek samorządu terytorialnego, które stosując dwie bezsensowne uchwały NSA en bloc nic nie płacąc już do budżetu: więcej - odzyskują zwroty w kwotach wielokrotnie większych od ich podatku należnego. W zeszłym roku ten precedens stawił pierwsze kroki, teraz już jest działalnością rutynową,

3) poczucie bezkarności tej międzynarodowej części **biznesu** podatkowego, która uważa się za netykalną. Oni mówią wprost, że gdyby organy ścigania uderzyły w ich "wehikuły optymalizacyjne", to będą międzynarodowe interwencje ze strony przedstawicielstw państw, gdzie znajdują się centrale ich firm. Na razie policja rzuca na ziemię krajowe płotki. Duży biznes optymalizacyjny jest jeszcze poza jej zasięgiem,

4) działa efekt końca epoki; każdy postępuje zgodnie z regułą: "bierz walizkę i uciekaj". W biznesie podatkowym dominuje pogląd, że trzeba związać najbardziej odważne pomysły na wyludzenie tego podatku, czyli szybko trzeba wziąć to, co jeszcze można.

Gdyby władza uważnie zweryfikowała dokonywane zwroty podatku od towarów i usług, bo ograniczając wielkość wypłat w stosunku do roku zeszłego tylko o 20 proc. (jest to pewna skala wyludzeń), dochody budżetowe z tego podatku byłyby nawet o 10 mld zł wyższe niż w roku 2011, ale jeszcze się na to nie zanoszą.

Prawdopodobne wpływy (bez zwrotów) będą w tym roku niższe niż w zeszłym, bo całe branże (żelazo, metale, odpady, surowce wtórne) nic nie płacą do budżetu. Co powinna więc zrobić władza? Zamiast opowiadać głupoty o sukcesie pierwszych miesięcy tego roku na tle zeszłorocznego dna, powinna uchylć załącznik nr 11 do ustawy: efekt gwarantowany w postaci ponad 10 mld zł wpływów.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych

